

CO SIĘ WYDAJE - GOLEM

Golem to swego rodzaju kontynuacja wydanych w 2013 roku „Demoludów”; tomiku wyróżnionego Nagrodą Otczaka za 2013 rok oraz dobrze przyjętego w ogólnopolskiej prasie literackiej.

Redaktorem nowego zbioru wierszy Gajdy jest Maciej Melecki, poeta i scenarzysta filmowy, a zarazem dyrektor IM.

Książkę można nabyć bezpośrednio w Instytucie Mikołowskim, a niebawem również w sieci księgarń „Matras”.

Piotr Gajda (ur. 1966) — poeta, autor książek poetyckich *Hostel* (Łódź 2008), *Zwłoka* (Łódź 2010) i *Demoludy* (MIKOŁÓW 2013). Stały współpracownik *Kwartalnika Literacko-Artystycznego „Arterie”*. Wiersze publikował m.in. w „Tyglu Kultury”, „Cegle”, „Arteriach”, „Opcjach”, „Toposie”, „Frazie”, „Nowym Zagłębiu”, „Miesięczniku Prowincjonalnym”, w piśmie „Red”, „Gazecie Wyborczej”, „sZAFie”, „Odrze”, w antologii łódzkich debutantów *Na grani* (Łódź 2008) oraz antologii wierszy współczesnych z motywem podróży *Pociąg do poezji. Intercity* (Kutno 2011).

Wyniesienie

Z pewnością nadchodzą czasy błędnych obliczeń,
sporządzanych w oparciu o ekonomiczne filary lub
zwichnięte palce opatrności. Z pewnością jesteś

w błędzie, kiedy na pozór wtajemniczony, szepczesz
komuś do ucha dowolną liczbę, postawioną tuż
po znaku nierówności. Wróćmy jednak do filarów -

te łamały się jak zwodzony most. Przypuszczano,
że autorom spoiny równań, z niewiadomymi na bazie
super glue, chodziło raczej o foliały. Świat był sklejony,

ale się rozdarł, w czym pomógł mu odpowiedni remover.
Jeśli między ziemią a niebem nie było odpowiedniej
chemii, za jej wytworzenie natychmiast zabierały się

laboratoria. Kluczowe rozwiązania zarejestrowano
najpierw na taśmie BASF, a potem przekopowano
na nośnik cyfrowy. Każde pi miało określone miejsce,

każda rzeczywistość diagram, a każde zło dziedzinę.
W dojściu do ostatecznego rozwiązania pomógł zwykły
przypadek - mucha, która wpadła do małżowiny astrofizyka

przykutego do wózka, podając odpowiedź zrodzoną
z drgań skrzydełek, co odczuł jako iście desperacki rzut
trzema kośćmi, którego wynik wyniósł ostatecznie:

sześć, sześć i sześć.

Predestynacja

Napoczęciu chaosu towarzyszy ogromny huk.
Ludzkie ciało przekracza barierę dźwięku, czyżby
istniało zbyt krótko? Rozciągnięte do granic czasu,
i tak nie stałoby się słonecznym żaglem, dryfującym
przez wieczność. Bo najpierw wysła się w otchłań

mienie, by zostać jedynie z asem w rękawie;
najdotkliwszym ze wszystkich boskich opuszczeń
stanem, kiedy nie posiada się drugiego do pary.
Tego rodzaju świadomość poraża gromem z jasnego
nieba. A może to był gnom z paralizatorem? Ta sama

cudaczna technologia: Latający Holender w ofercie last
minute lub Charon-Air, tani przewoźnicy przez Acheron.
Oby jak najbliżej bóstw, ku którym Boeing 747,
certyfikowany do lotu w razie awarii na tylko trzech
silnikach, bez wysiłku podnosi swój srebrzysty

dziób. Później wydobywa się z oceanu jego szczątki.
Mówimy tu o bezkresnej głębi, z całym rodzajem
cudacznym stworów, zwracających na swój gatunek
uwagę wówczas, kiedy prąd wynosi je na brzeg,
a one do niczego tam nie pasują.

Hufnal

Usamodzielnisz się dopiero na starość, ale czy się
jej doczekasz, zastanawia się księżę Fatum?
Dopiero kiedy stracisz wzrok i zęby, zaczniesz jeść

papkę, póty doprawianą żrącą zasadą mediów,
aż stanie się biała jak ziarno kolendra i przybierze
smak placka z miodem. Na razie zapomnij o naturalnej

prawdzie, o odtruciu umysłu manną z tamaryszku.
Pamiętaj za to o narzędziu, które zastąpiło kantar
i elektryczne krzesło, gdy dzisiaj umiera się

na beznadziejny program z kciukiem na pilocie.
- Jak żyć, panie premierze? - pyta trefniś z papryczanym
globus cruciger w ręku. - Pójdź ze mną przez padół płaczu

- odpowiada premier ustami wysłannika z TV w relacji
na żywo (z Golgoty?). Za nim, jak echo, zdanie to powtarza
zgromadzona za jego plecami tłuszcza, która macha

do kamery telefonami komórkowymi i dzwonkami

zdjętych z głów czapek (najwyraźniej jest gotowa,
odarta z wełny, futra i skóry, z odkrytą potylicą).

Co poza tym mówi nieubłagana instrukcja?
Że te polifoniczne brzmią jak odgłos młotka,
bijącego z wielką siłą w główkę gwoździa.